Nr. 5. LISTOPAD—GRUDZIEŃ 1935 ROK 11.

HOSTJA

DWUMIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY SZERZENIU RUCHU EUCHARYSTYCZNEGO WŚRÓD MŁODZIEŻY SZKOLNEJ

ORGAN RYCERSTWA JEZUSOWEGO
CZYLI
KRUCJATY EUCHARYSTYCZNEJ

WYDAWNICTWO KSIĘŻY JEZUITÓW
KRAKÓW — KOPERNIKA 26

HOSTJA WYCHODZI CO DWA MIESIĄCE

(z wyjątkiem miesięcy wakacyjnych lipca i sierpnia)

Zaznaczamy, iż powiększyliśmy „Hostję“ o całe osiem stron. Pragniemy bowiem Kierownictwu dostarczyć obfitszego materjału na zebrania Krucjaty i umożliwić zamieszczanie ilustracyj i sprawozdań nadsyłanych. Odtąd więc „Hostja“ będzie się ukazywać w objętości 40 stron druku. Mimo tak znacznego powiększenia prenumerata pozostała ta sama, a więc w kraju 2 zł na rok, zagranicą 2·50 zł, a pojedyńczy zeszyt 50 groszy. Liczymy więc na to, że Czytelnicy ocenią nasz wysiłek i nadal będą tem gorliwiej popierać nasze pismo.

PRENUMERATĘ opłacać należy, jak za wszystkie inne publikacje Tow. Jez., jedynie pod adresem

ADMINISTRACJA WYDAWN. KS. JEZUITÓW
Kraków, Kopernika 26. — Konto P. K. O. 400.152.

WW. Księża Dyrektorzy Rycerstwa-Krucjaty w sprawie uzyskania dyplomu erekcji i agregacji mogą się zwracać do Centralnego Sekretarjatu Krucjaty w Krakowie, ul. Kopernika 26.

TREŚĆ ZESZYTU:

ZA POZWOLENIEM WŁADZY DUCHOWNEJ.

Drukarnia „Przeglądu Powszechnego“ — Kraków, ul. Kopernika L. 26



Krucjata w Starogardzie, Najprzew. ks. Biskup Dominik i Przew. ks. Prałat Szuman Dyrektor.

Eucharystja w życiu Krucjaty.

W ubiegłym roku obchodziliśmy wielki jubileusz, rocznicę wiekopomnego zdarzenia, gdy Chrystus Pan, w przeddzień Męki Swej zostawił nam Chleb żywota. Intencją Ojca św., który ten jubileusz rozciągnął na cały świat, było ożywienie wiary w ten Cud Miłości i zachęcenie do intensywniejszego zaspokajania pragnienia Chrystusa, przychodzenia do Niego jak najczęściej, byśmy się z Nim jednoczyli, Nim żyli.

Kto, jeżeli nie Rycerstwo jest powołane w pierwszym rzędzie do tego, by odpowiedzieć na Chrystusowe »Pragnę«. Nazwa nasza wzniosła, najwznioślejsza, bo wzięta z samej Tajemnicy Ołtarza nie może być pustem brzmieniem. — Życie nasze musi stwierdzać:

»Żeśmy rycerze Króla świata
Który za tron swój wziąwszy krzyż
W Eucharystji wciąż się brata
Z ludźmi co sercem rwą się wzwyż«.

»W Eucharystji wciąż się brata« to należy zgłębić, dlatego za hasło naszej pracy w tym roku pojubileuszowym weźmiemy: *Łączyć się z Chrystusem Eucharystycznym.*

Dlaczego? Bo to jest najprostsza i najpewniejsza droga do świętości — a myśmy poto zszeregowali się w rycerstwo, by zostać świętymi — upodobnić się do Chrystusa Pana.

O świętości — wiemy z katechizmu — stanowi łaska uświęcająca nasze wysiłki, a łaskę dają Sakramenta. — Rodzi ją Chrzest św., a żywi Eucharystja — bez Niej b. trudno utrzymać się w stanie niewinności.

Świętość — to miłość Boga, a czyż bez Eucharystji możemy ją utrzymać przy naszym egoizmie — bo Ona to Jezus — to sama, żywa Miłość.

Czy chcecie odpowiedzieć temu hasłu?

Tak zagaił wrześniowe zebranie ksiądz dyrektor.

Kilkadziesiąt rąk podniosło się do góry na znak zgody, a jeden z VI. klasy zabrał głos: Przypomina mi się, co niedawno ksiądz na kazaniu mówił: »Przenieśmy się w przeszłość — oto tłumy zgłodniałe słuchają nauki Pana Jezusa i zapominają o swych potrzebach. Ale myślał o nich Zbawiciel i rzekł: »Żal mi tego ludu« — i uczynił cud, mnożąc 5 bochenków chleba i 2 rybki. Lud zachwycony chciał obrać królem Chrystusa Pana, ale On wtedy powiedział: Szukajcie pokarmu, który nie ginie... Jam jest chleb żywota, kto do mnie przychodzi, łaknąć nie będzie... Ten jest chleb z nieba zstępujący, aby jeśliby kto pożywał nie umarł... Jeśliby kto pożywał tego chleba, żyć będzie na wieki, a chleb, który ja dam, jest moje ciało na żywot świata... Kto pożywa ciała mego i pije moją krew ma żywot wieczny, a ja go wskrzeszę w dzień ostateczny... Kto pożywa mego ciała, a pije moją krew, we mnie mieszka, a ja w nim« (Jan 6).

Tak było przed wiekami, a te słowa Kościół czyta nam we Mszy św. o N. Sakramencie i w Mszach żałobnych, ażeby nam przypomnieć, że kto pożywa Ciało Pańskie, po śmierci otrzyma żywot wieczny — dokończył ks. Dyrektor.

Eucharystja jest nam na to zostawiona, by być naszym pokarmem. — Jest to prawdziwy chleb żywota.

Chleb mocnych — dorzucił jeden z chłopców.

Chleb anielski — dopowiedział drugi.

»Jaka to musiała być wspaniała chwila — odezwała się sekretarka Krucjaty z VI. klasy dziewczynka, gdy Pan Jezus w Wieczerniku przemieniał chleb w Ciało swoje. Słyszałam, że twarz Jego dziwnie promieniała, a uczniowie oniemieli ze wzruszenia«.

»Gdy o tej chwili rozmyślał św. Tomasz, z serca jego wypłynęły hymny, które dziś odmawiają kapłani w święto Bożego Ciała — mówił mi o tem brat kleryk — podobno są śliczne«.

»Nauczymy się ich — zawołało kilku zapalonych liturgistów — proszę księdza Dyrektora nas nauczyć, a lepiej zrozumiemy tę tajemnicę«.

»Dobrze, możemy na każdem zebraniu mówić o innym hymnie, bo w nich jest cała nauka o Najśw. Sakramencie. — Na pierwszem miejscu należy omówić hymn zwany prozą, który czytamy we Mszy św. na Boże Ciało, zwany *Lauda Sion*.

Chwal Syjonie Zbawiciela
Chwal pieśniami wśród wesela
Wodza i pasterza rzesz [1]).

W Sekwencji tej uczy nas św. Tomasz, jakie uczucia powinny nas ożywiać, gdy się zbliżamy do Eucharystji. A więc uczucie uwielbienia, bo cud ten przewyższa wszystkie cuda Boskie, a więc uczucia pokory na widok takiej wielkości, takiej wszechmocy, takiego wyniszczenia Chrystusa, który Bóstwo Swe kryje pod postacią chleba; a więc wdzięczności za miłość, która się za nas ofiarowuje; a więc uczucie radości, że jesteśmy pod nowem prawem, że prawda rozproszyła cienie niewiary, że Pan kazał ustawicznie ponawiać ten cud na Ołtarzu, że Najśw. Sakrament jest zadatkiem życia wiecznego.

Lauda Sion daje nam całą naukę o N. Sakramencie, przypomina, 1) że pod obiema postaciami jest cały Chrystus z Bóstwem, Człowieczeństwem; 2) że każdy pod najdrobniejszą cząstką przyjmuje całego Chrystusa; 3) że tylko postacie się kruszą i niszczeją, ale to nie dotyczy Ciała Chrystusowego; 4) że Komunja św. śmierć niesie tym, którzy są w stanie grzechu, a życie daje tym, co przyjmują ją sercem czystem, skruszonem.

---

[1]) Dla braku miejsca nie przytaczamy w całości, odsyłamy do mszalików, ale na zebraniu należy cały przeczytać.

»Oto Chleb Aniołów błogi
Dan wędrowcom pośród drogi
Synów wraca w Ojców progi«.

Wszyscy jesteśmy wędrowcami, więc wszyscy musimy się posilić tym Chlebem i to jest nasz pierwszy obowiązek.

»Dusz Pasterzu prawy Chlebie
Dobry Jezu, prosim Ciebie
Ty nas karmij, broń w potrzebie
Ty nam dobra okaż w niebie
Kędy jest żyjących kraj«.

Pan Jezus w Najśw. Sakramencie uczy nas cnoty, świętości, uczy nas, czem jest Bóg i niebo, daje przedsmak tego szczęścia, daje przykład cnót wszelkich.

Najśw. Sakrament to Chrystus — więc daje nam to wszystko, co Pan Jezus dawał, gdy żył na ziemi.

Pan Jezus uczył — i dziś uczy, tylko się wsłuchaj w głos Jego po Komunji św. lub gdy płynie z Tabernakulum.

Pan Jezus leczył różne niemoce — czyż i dziś tego nie czyni? W Lourdes cuda się dzieją w chwili, gdy w procesji obnoszą N. Sakrament i Nim błogosławią chorych.

Pan Jezus pocieszał smutnych — czyż i wy nie doznajecie radości, gdy się doń zbliżycie?

Pan Jezus błogosławił dzieci i dziś to samo czyni z ołtarza.

Pan Jezus nocami modlił się do Ojca za wszystkich — i dziś nie przestaje w cichem Tabernakulum zasyłać próśb i przebłagań i aktów wdzięczności i uwielbienia.

Pan Jezus wreszcie umarł za nas na krzyżu, a we Mszy świętej ustawicznie ponawia tę ofiarę.

Gdy się nad tem dobrze zastanowimy, to serca nam żywiej uderzą i duma rozpiera, żeśmy rycerzami Eucharystji, że naszym obowiązkiem:

1. dziękować Bogu za ten dar nad dary, za tych, którzy nie dziękują;

2. przepraszać za zniewagi uczynione przez niewierzących i obojętnych;

3. błagać, by był coraz więcej rozumiany i kochany;

4. Uwielbiać na myśl słów hymnu:

»Ile zdołasz sław Go śmiało
Bo przewyższa wszystko chwałą,
I pieśń niczem, którą ślesz«.

Ale przedewszystkiem musimy nauczyć się z Nim żyć i z Niego czerpać moc.

Czy mogę opowiedzieć, co czytałem w pamiętniku jednej nauczycielki z jej dzieciństwa — zapytał jeden z uczestników [2]).

Prosimy, prosimy.



Kółko Ministrantów, jako sekcja Krucjaty Eucharystycznej chłopców w Gostyniu.

Zosię uczono w domu; przy nauce katechizmu zaczęto od wykazania, jak Pan Bóg kocha ludzi i czego dowodem Męka Chrystusa Pana i Najśw. Sakrament. Od 4-go roku życia chodziła zawsze w niedzielę na Mszę św. i przedewszystkiem wyczekiwała chwili, gdy kapłan podniesie Najśw. Hostję — pochylała główkę, biła się mocno w piersi. Była tak zachwycona tą Tajemnicą, że do 10-go roku życia nie mogła zrozumieć, jak

---

[2]) Fakt autentyczny, ale ponieważ osoba ta żyje, nie podajemy ani nazwiska ani miejscowości.

może być 7 Sakramentów, bo dla niej istniał tylko jeden. Długo musiał się mozolić prefekt nim jej to wytłumaczył.

Dowiedziała się, że P. Jezus na ołtarzu przyjmuje nasze prośby, wysłuchuje, błogosławi i dlatego przed szkołą musiała wstąpić do kościoła. Lubiła długo spać i mama nie mogła wypędzić jej z łóżka, myśl jednak, że może nie mieć czasu wstąpić do P. Jezusa, była bodźcem do wczesnego wstawania. Przychodząc do kościoła dziwiła się, że ludzie klękają tłumnie przed figurą św. Antoniego, ołtarzem Matki Boskiej i t. d., a najmniej widziała przed Tabernakulum, zato ona omijała wszystkie obrazy i biegła za światłem wieczystej lampki i nieraz miała ochotę wejść na ołtarz i głowę przytulić do drzwiczek Tabernakulum. Gdy coś zbroiła, a często jej się to zdarzało, gdyż była bardzo żywa, biegła przepraszać Pana Jezusa i mocno biła się w piersi, aż się echo rozlegało w kościele. Mama jej nieraz mówiła: czyż nie możesz pomodlić się w domu? — Nie, bo tam jest żywy Pan Jezus Gdy tatuś ciężko zachorował, co było pierwszem jej zmartwieniem, to tak bardzo prosiła Boskiego Więźnia o ratunek, obiecywała tem więcej kochać Pana Jezusa. Tatuś wyzdrowiał, a ona z wdzięczności nie wiedziała co robić.

Ilekroć urządzano w szkole wycieczkę, Zosia zaczynała ją od Mszy św., wydawało jej się, że inaczej spotka ją coś złego. Razu pewnego jechały dziewczynki nad przepaścią, bały się i płakały, a Zosia uspokajała temi słowy: Słuchajcie, byłyśmy rano na Mszy św. Pan jest z nami, czyż możemy się lękać? Spowiadać się zawsze chciała u księdza, który długo modlił się przed Najśw. Sakramentem. Ten musi kochać Pana Jezusa — mówiła — to i mnie nauczy kochać.

Długo się nie modliła, bo miała moc zajęć, lekcje, zabawy, przedstawienia, wycieczki — ale na krótko zawsze wpadała do kościoła, bo wierzyła, że bez Pana Jezusa zrobi coś złego. I dlatego w Zosi rozwijały się przedewszystkiem dwie cnoty: czystość serca, brzydziła się najmniejszą nieskromnością i zapał w pracy dla drugich, zwłaszcza lubiła uczyć sługi, biednych, oszczędzać i zbierać składki na budowę szkół, kościołów i t. d., chciała, by jak najwięcej osób słyszało Boga i kochało Go.

Przyszła matura. Zosia była dobrą uczennicą, ale powtarzała: robię co mogę, ale Pan Bóg musi dopomóc. Raniutko zerwała się z łóżka i pobiegła do kościoła. Jakież zmartwienie.

ksiądz przyjdzie o 8-ej, a ona o 8-ej już staje z egzaminem. Ale nie daje za wygraną; ona musi mieć Pana Jezusa, idzie do zakrystjana i tak go błaga, że ten sprowadził jej księdza i Pan Jezus spoczął w jej sercu jako zadatek błogosławieństwa.

Z wszystkich uroczystości najmilszą jej była oktawa Bożego Ciała, wtedy szkoła brała udział w procesji. Raz w życiu sypała kwiatki, a potem w chórze śpiewała przy ołtarzu, a śpiewała właśnie *Lauda Sion.* Z uczuciem i wiarą powtarzała cudowne słowa:

Twa dłoń Panie wszystko zdoła,
Ty nas karmisz z Twego stoła,
Gdzie wciąż uczta trwa wesoła,
W gronie niebian nasze czoła
Na Twe łono skłonić daj!

I my temi słowy zakończymy zebranie — rzekł ks. Dyrektor i dziatwa wzruszona rozeszła się do domu.

S. Barbara Żulińska C. R.

Program duchowej pracy w Krucjacie.

Rycerze i Rycerki! Odznaczyć się w miłości Jezusa i bliźniego — oto wasz tegoroczny obowiązek!

W I-szem półroczu: *Gorąca miłość Eucharystycznego Jezusa.*

Listopad: Św. Stanisław Kostka wzorem eucharystycznego życia.

Grudzień: Radością Krucjaty — to Msza św., adoracje, odwiedziny i częsta pamięć o N. Sakramencie.

W II-giem półroczu: *Wspaniałomyślna miłość bliźniego.*

Styczeń: Co to znaczy: Wspaniałomyślnie miłować bliźniego jak siebie samego?

Luty: Miłować myślą i słowem.

Marzec: Miłować czynem.

Kwiecień: Usunąć wroga miłości: *gniew!*

Maj: Miłość własna i zazdrość rani miłość bliźniego.

Czerwiec: Serce Jezusa wzorem najidealniejszej miłości bliźniego.

Św. Stanisław Kostka — wzorem eucharystycznego życia.

(Materjał na zebrania Krucjaty w listopadzie).

Zeszłego roku wszystkie Krucjaty całego świata obrały sobie św. Stanisława jako wspólnego Patrona. Wielki to zaszczyt i szczęście dla polskich Krucjat. Dlatego nasze Krucjaty winny przodować w gorącej czci św. Młodziana. Choć Krucjaty mają poszczególnych swoich Patronów i Patronki — to *jednak mają obowiązek św. Stanisława uważać i czcić jako naczelnego, wspólnego Patrona Krucjaty.* Dlatego się bardzo poleca, by odprawiały nowennę i w uroczystość św. Stanisława przyjęły Komunję św.

I. W promieniach nadziemskiego szczęścia!

W Wiedniu w kościele OO. Jezuitów am Hof, *uroczysta cisza. Jasna wieczna lampka rozprasza nieco wieczorne ciemności. Jaśniej jednak od niej płonie gorącą miłością serce młodego ucznia, który klęczy w kornej modlitwie przed tabernakulum. Na twarzy promienieje nadziemskie szczęście.*

To *Stanisław Kostka.* On tutaj szczęśliwszy niż na rozrywce i zabawie.

a) Cieszy się pięknością, wielkością i majestatemJezusa, który jako Bóg dał mu wszystko: istnienie, zdrowie, talenta, rodziców, lecz nadewszystko wiarę, sakramenta św. i wieczne obiecuje mu niebo.

b) Raduje się, bo Jezus lepszym Ojcem niż jego rodzony. Odkupił go męką i krwią Swoją. Na chrzcie św. obdarzył go łaską poświęcającą i przyjął na ukochane dziecię swoje. P. Jezus wskazuje mu wyższe niebiańskie rzeczy, a ojciec rodzony każe mu tylko myśleć o ziemskiej sławie, wielkości i bogactwach.

c) Szczęśliwy bardzo, bo u Jezusa znalazł lepsze Serce niż u rodzonego brata. Ten mu dokucza, obsypuje obelgami, bije, rzuca na ziemię i kopie nogami. A Jezus go pociesza, podnosi i pokrzepia.

d) Serce mu bije z radości, bo w Jezusie znalazł najlepszego przyjaciela. Otworzył Mu serce zupełnie. P. Jezus go dobrze rozumie. Zwierzył Mu się z tajemnic duszy. Boski Przyjaciel

pouczył go, poradził mu i umocnił w świętych pragnieniach i zamiarach. Dodał mu mocy ducha i siły do walki o wyższe ideały.

e) Dusza Stanisława promienieje radością, bo Jezus w Hostji — to Król szczęścia. Ile razy przyjmuje Komunję św. lub



Warszawa: Krucjata przy zakładzie św. Kazimierza (ul. Tamka) SS. Miłosierdzia z ks. dr. Pastuszką.

modli się przed tabernakulum — to serce bije mu niepojętem szczęściem i tonie w pełni radości.

Zastosowanie: Słońce Eucharystji nigdy nie zachodzi. Zawsze wszystkim świeci. I dzisiaj każdy Rycerzyk i Rycerka Krucjaty zaleźć może to samo szczęście, co św. Stanisław Kostka. Należy tylko z taką wiarą i gorliwością, jak on garnąć się do Jezusa w Hostji. Ukochać nadewszystko P. Jezusa w Najśw. Sakramencie. Postawić sobie hasło: Życiem życia mojego — to P. Jezus w Komunji św.

II. Duchem na wyżynach.

Stanisław postawił sobie wzniosłe hasło: *Do wyższych rzeczy jestem stworzony.* Hasło nie pozostało tylko na papierze. Wprowadził je w czyn. Przepoił i owiał niem całe codzienne, szare życie ucznia.

1. Pierwszą myśl zrana kierował do Najśw. Sakramentu. Gdy mu tylko warunki i czas pozwalały biegł codziennie do kościoła na Mszę św. A zawsze przynajmniej na chwilkę odwiedził P. Jezusa w tabernakulum i poświęcił mu dzień cały.

2. Przed Najśw. Sakramentem prosił gorąco o dobre i gorliwe spełnienie swoich codziennych obowiązków w szkole i w domu.

3. Nawet posiłek, zabawy i różne rozrywki odbywał z miłości P. Jezusa. Dlatego: przy jedzeniu nie grymasił; przy zabawie nie oszukiwał; przy wszelkich rozrywkach był dla wszystkich bardzo grzecznym i uprzejmym.

4. Dzieci z Krucjaty powinny za wzorem św. Stanisława dobrą intencją wznosić się wśród swoich obowiązków na wyżyny ducha. Czy wszystkie pamiętają, że obowiązkiem jest w Krucjacie: Rano ofiarować swe serce, modlitwy, sprawy, cierpienia Sercu P. Jezusa? A jak ten obowiązek spełniają?

III. Żywa świątynia boża.

Pewnego razu zwiedzała polska pielgrzymka kościół OO. Jezuitów w Rzymie na Kwirynale, w którym spoczywają relikwje św. Stanisława. Jeden z uczestników, patrząc na wielki obraz w kaplicy świętego, dzieło malarza Mazzantiego, wyrzekł: Ten obraz przedstawia więcej niż ten cały kościół! Bo żywą świątynię Eucharystycznego Jezusa!

Widać św. Stanisława w gorliwej modlitwie i gorącem pragnieniu Komunji św. I oto otwiera się niebo. Zjawia się 18-tu aniołów i św. Barbara. Jeden podaje mu cudownie Komunję św. Inni z zachwytem patrzą na niego, jako na żywą świątynię Pana Jezusa.

1. Każda dusza ludzka, nieskalana grzechem ciężkim, jest żywą świątynią Boga. »Jeśli mię kto miłuje, będzie chował mowę moją; a Ojciec mój umiłuje go i do niego przyjdziemy a mieszkanie u niego uczynimy« mówił P. Jezus (Jan 14, 23).

2. *Dusza św. Stanisława była* niezmiernie piękną i wspaniałą *świątynią*, bo ozdobiona była licznemi i wielkiemi cnotami.

3. *Jak jasne świece* płoną w świątyni — tak serce jego płonęło pobożną modlitwą.



Zagórze k. Dąbrowy Górniczej. — Krucjata Euch. Siedzą: Ks. Kanonik Seńko, proboszcz i ks. St. Milewski, Dyr. Krucjaty.

4. *Jak barwne kwiaty* zdobią ołtarze — tak cichość, łagodność, dobroć, usłużność i pokora zdobiły serce Stanisława na przybycie Jezusa w Hostji.

5. *Jak wieczna lampka* nigdy nie gaśnie, tak u niego nie gasła myśl o P. Jezusie w Najśw. Sakramencie.

6. *Jak artystyczne rzeźby i malowidła* zdobią ściany i sufit świątyni — tak anielska czystość, doskonałe posłuszeństwo, wzorowa pilność w naukach zdobiły duszę Stanisława.

7. *Jak wieże kościelne* strzelają w górę, tak myśli, pragnieniai zamiary Stanisława były zawsze wzniosłe i kierowały się w niebo do Jezusa.

8. *Jak dźwięczne dzwony* nawołują wiernych do chwalenia Boga — tak przyjacielski głos Stanisława i wzorowe zawsze postępowanie nawoływały do kochania Jezusa. Stanisław za życia i przez kilka wieków po śmierci stał się wielkim apostołem gorącego nabożeństwa do Najśw. Sakramentu.

9. Rycerze i Rycerki Krucjaty! Oto macie się stać żywemi przybytkami Eucharystycznego Jezusa. Wstępujcie tylko w ślady Stanisława a serce wasze będzie żywem tabernakulum, do którego z radością wstępować będzie P. Jezus.

IV. Czysty serafin.

W Pradze w kościele i rezydencji OO. Jezuitów znajduje się cała galerja pięknych obrazów z życia św. Stanisława. Jeden szczególnie wywiera wrażenie na duszę młodych uczniów: Widać prześliczną salę. Stoły zastawione wykwintnemi potrawami. Muzyka przygrywa. Goście wesoło się bawią. A oto nagle pada przy stole omdlały młodzian. Służba podnosi go i cuci. Matka przerażona załamuje ręce. A ojciec zwrócony do zdziwionych gości wskazując ręką na Stanisława mówi: Wasze nieskromne rozmowy i dowcipy dobiją mi ukochane, anielskie dziecko.

Stanisław posiadał tak bardzo czyste i niewinne serce, tak brzydził się nieskromnym grzechem, że omdlewał, gdy wobec niego prowadzono nieskromne rozmowy i żarty. *A gdzie się przejął św. Stanisław takiem umiłowaniem czystości?* Całemi godzinami lubił wpatrywać się w śnieżną, białą Hostję. Głęboką wiarą poznawał w niej czystego, niepokalanego Baranka-Jezusa, który się pasie między liljami. Odczuwał gorącą miłością, iż największą radością i pociechą Jezusa — to przebywać wśród czystych, niewinnych dusz. Wytężył więc wszystkie siły ducha, by dla P. Jezusa stać się czystym Serafinem: *a) w myślach, b) słowach, c) zabawach, d) i we wszystkich okolicznościach życia.* I dokonał tego przy pomocy M. Najśw. i częstej Komunji św. oraz odwiedzin P. Jezusa.

1. Dzieci w Krucjacie winny także być czystymi Serafinami z miłości dla Jezusa. Lecz muszą jak św. Stanisław ukochać czystość, zachować w myślach, w sercu i w czynach czystość oraz dzielnie z wszystkimi pokusami walczyć o czystość.

2. Pewien kapłan O. Karol Grühl, odwiedził ciężko chorego chłopca. Mimo dolegliwości cierpień chłopiec był niezwykle we-

soły. Posiadał bowiem czyste serce. *Jakże to potrafiłeś pozostać tak czystym i niewinnym, jak anioł?* zapytał zakonnik. Ojcze! nauczyłem się z katechizmu środków do zachowania tej cnoty a mianowicie: *1. unikać złego towarzystwa i złych okazyj; 2. panować nad zmysłami, szczególnie strzec oczu; 3. w czasie pokus uciekać się do Eucharystycznego Jezusa i Matki Najśw.; 4. gorąco się o czystość modlić, szczególnie przed Najśw. Sakramen-*



Krucjata Eucharystyczna — Grudziądz — św. Krzyża. Ks. Antoni Miętki — dyrektor. W środku ks. Proboszcz Jan Klunder.

tem; 5. często przyjmować Komunję św. sakramentalnie i duchowo; 6. pamiętać, że Bóg zawsze i wszędzie wszystko widzi i że my w każdej chwili możemy umrzeć. I zachowywałeś to zawsze wszystko? Tak! Ojcze! zawsze i wszystko! Wówczas z radosną łzą w oku umoczył kapłan palec w wodzie święconej i zrobił mu krzyżyk na czole mówiąc: »Błogosławieni czystego serca, albowiem oni Boga oglądać będą«.

V. Niezłomny charakter.

Kilka dziewczynek i chłopczyków stoi przed ciekawym obrazem. Wszystkie dzieci zapatrzone i ogromnie przejęte. Dziew-

czynki smutne serdecznie współczują, a jedna z płaczem woła: Dlaczego on go tak strasznie bije i kopie? Druga z jękiem dodaje: Widzisz krew mu z ust ciecze. Chłopcy zaś z oburzeniem wołają: A to brutalny chłopiec. Myśli, że silniejszy, to mu wolno tak strasznie prześladować młodszego. Paweł — to wielki okrutnik. Ale Stanisław — to wielki święty, bo nawet taką torturą nie dał się odwieść od dobrego.

Zaprawdę scena katuszy św. Stanisława na obrazie tak plastycznie przedstawiona, że nietylko oznacza ale głosem wielkim zdaje się wołać: To młodzian o anielskim charakterze ducha.

Paweł z szatańskim gniewem na twarzy trzyma w ręku kij a nogą depcze rodzonego brata. Służba przybiega i zasłania niewinnego przed razami. Stanisław, choć zbity i skrwawiony, leży jak cichy baranek z oczyma wzniesionemi w niebo. A jasna aureola, która okala jego głowę jest wyrazem jego stałej i nieugiętej w czynie miłości Boga.

1) Przez wieki całe młodzi i starsi podziwiać będą nieugięte bohaterstwo ducha! Skąd je zaczerpnął Stanisław? Z miłości Eucharystycznego Jezusa. Z częstej Komunji św., z częstych odwiedzin i adoracyj, które odbywał z wielką wiarą i pobożną modlitwą.

2) Dzieci z Krucjaty winny na wzór św. Stanisława wyrabiać w sobie nieugięte męstwo charakteru. Św. nasz Patron nie dał się namówić nawet rodzonemu bratu do złej zabawy. Nie dał się odwieść od gorącej pobożności docinkami, wyzwiskami i potokiem szyderstw i obelg. Nie zdradził P. Jezusa w jego miłości żadnym grzechem i występkiem.

3) Nieugiętość charakteru zajaśniała w bohaterskiej wytrwałości na raz obranej drodze życia. Gdy św. Stanisław poznał, że Bóg powołuje go na służbę swoją w zakonie — to nikt go nie odwiódł od wypełnienia woli Bożej. Ani nawet ojciec rodzony, który mu groził gniewem i kajdanami. Dla Stanisława miłość Boża pozostała zawsze pierwszą i najwyższą w życiu.

VI. Radosna dusza.

1. Czy *św. Stanisław był wesołym?* Ks. Wawrzyniec Pacifici, który znał św. Stanisława od dziecka, zeznał w procesie beatyfikacyjnym, że św. Stanisław miał twarz pełną, okrągłą, rumianą i wzrok ogromnie wesoły. A później, jako uczeń, choć był



Ostrowiec Kielecki. — Krucjata Eucharystyczna przy szkołach 4 i 7 z ks. Dyr. J. Rutkowskim.

bardzo skromny w rozmowie i zabawie, to jednak był niezmiernie wesoły i pociągający.

2. We Wiedniu, chociaż miał tyle przykrości od rodzonego brata i otoczenia, pomimo to był zawsze wesoły i z wielką żywością przestawał i bawił się z kolegami.

3. Wesołość jego spotęgowała się do najwyższych granic, gdy wstąpił do zakonu OO. Jezuitów. Wspólnie z innymi towarzyszami odbywał próbę czyli t. zw. nowicjat. Radość jego wówczas nie znała granic. Wesoło rozmawiał i nieraz miłym żartem zabawiał innych. Niezwykłą skromnością i serdeczną wesołością wprost pociągał wszystkich do siebie.

4. *Świętość nie przeszkadzała ani nie tłumiła wesołości Stanisława.* Przeciwnie, źródłem tak wielkiej wesołości była gorąca miłość do Matki Najśw. i P. Jezusa w Najśw. Sakramencie. Gorąca miłość polecała mu często sobie powtarzać: Jezus mi dopomoże! Marja mnie obroni! Dla Jezusa zawsze wykonam wszystko! Marja nie zapomni o mnie nigdy. Z radością zwyciężał pokusy do gniewu, złości, nienawiści, lenistwa, nieposłuszeństwa i t. p. Z radością zapominał o sobie i swoich przyjemnościach a służył innym. Z radością cierpiał i znosił przykrości i dolegliwości w chorobie. Punktem kulminacyjnym niebiańskiej radości Stanisława — to była chwila przyjęcia Komunji św. Wtedy tak czuł się szczęśliwym i wesołym, że zapominał o tej ziemi i o wszystkiem, co go otaczało, a żył jedynie miłością Jezusa.

5. Oto wzór dla dzieci z Krucjaty, jak zdobywać prawdziwą radość i wesołość serca. Więcej miłości Jezusa i Marji, więcej opanowania swoich złych skłonności i namiętności, a niebiańska radość Stanisława i wasze przepoi serca. Jezus Eucharystyczny dawcą trwałej, nieginącej wesołości i szczęścia — a więc u Niego szukajcie.

Co jest największą radością Krucjaty?

(Szkic na zebrania w grudniu).

A. *Dlaczego nie rozłożyliśmy kultu eucharystycznego na cały rok szkolny, lecz ujmujemy go tylko krótko, sumarycznie?* Otóż dlatego, że zawsze o nim mówić będziemy. Cześć Najśw. Sakramentu jest istotną podstawą duchowego wychowania w Krucja-

cie. O jakiejkolwiek cnocie pouczać będziemy, to zawsze w od nośni do Eucharystji. Dlatego z okazji jubileuszu dekretów o Komunji św. wprost za konieczność uważamy krótko przypomnieć dzieciom miłość Euch. Jezusa i zachęcić je do nowej gorliwości wobec Najśw. Sakramentu.

Psychologja nawet gruntownie pobożnego dziecka ma swoje postulaty i pragnienia, które koniecznie uwzględnić musimy. Umysł dziecka pragnie zawsze nowości. Jeden i ten sam temat, przez dłuższy czas powtarzany, nie robi wrażenia. Może być ten sam, ale ciągle w nowej formie. Nawet o Najśw. Sakramencie ciągle dziecku mówić nie można. Ujmować nam trzeba życiowe cnoty na tle eucharystycznej miłości. Wówczas Eucharystja pozostanie podstawą, a rozmaitość pociągać i zajmować będzie dzieci.

B. *Dlaczego nazywamy »radością Krucjaty« spełnianie praktyk eucharystycznych?*

Gdy człowiek sumiennie spełnia swoje obowiązki — to znak, że bardzo je ceni. Gdy spełnia ochotnie — to znak, że je lubi. Gdy spełnia z radością — to oznacza, że się im poświęcił zupełnie, rozentuzjazmował się i widzi w nich szczęście swego życia. Otóż tak musimy przedstawiać dzieciom kult i obowiązek eucharystyczny, by się do nich zapaliły i spełniały je nietylko sumiennie ale z radością. Jest rzeczą jasną, że nie wszystkie dzieci potrafimy przejąć taką entuzjastyczną miłością Jezusa, ale wystarczy, gdy ich będzie spora grupka. Młode gorące dusze potrafią wpłynąć i pociągnąć do Jezusa inne dzieci.

I. Radością Krucjaty — to Msza św.

Bł. Piotr Faber, kapłan zakonu Towarzystwa Jezusowego, wypełnił swoje polecenie i zadanie. Spokojnie zstępował po schodach królewskiego pałacu. Na podwórzu zgromadziły się olbrzymie tłumy ludzi. Dworzanie w bogatych strojach, rycerze na wspaniałych koniach, straż nadworna w pełnem uzbrojeniu i wielu, wielu ciekawych widzów. Oczekiwano na przybycie sławnego księcia z całym wspaniałym orszakiem.

O. Piotr na małą chwilę przystanął, ale wkrótce poszedł dalej do pobliskiego kościoła. Tam postanowił w modlitwie przed Najśw. Sakramentem przeczekać, aż się przyjęcie odbędzie i tłu-

my się rozejdą. Wtem coraz silniejszy ruch i wołanie. Muzyka zagrała radosne melodje. Nagle w sercu klęczącego odezwała się pokusa: »Dlaczego nie pozostał. Niema nic złego zobaczyć takie widowisko. Przecież należy do rzadkości«. Już się zawahał. Wstanie? Pójdzie?...

A oto wzrok jego padł na Ukrzyżowanego Chrystusa, który wisiał nad tabernakulum. Oko mu zajaśniało. Zrozumiał, że patrzy na stokroć większe, wspanialsze widowisko, które niebo i ziemia podziwia przez wieki całe. A każda Msza św. jest nowem i prawdziwem ponowieniem tej św. Ofiary krzyżowej; jest najcudniejszem przedstawieniem dramatu Bożej miłości. Z głębi duszy zawołał: »Boże, gorąco Ci dziękuję, że mogę patrzeć na najpiękniejszą scenę świata« t. j. na krzyż i św. Ofiarę.

W swoim zaś dzienniczku dodawał: »Jeżeli jeszcze tak daleko nie postąpiłeś w miłości Jezusa, że w tem widowisku i scenie nie znajdujesz wielkiej radości — to nie przestawaj jej tam szukać. Bo samo pragnienie i chęć uczestniczenia we Mszy św. więcej ci przyniesie szczęścia, aniżeli oglądanie światowych przedstawień i branie udziału w doczesnych zabawach«. (Memoriale B. Petri Fabri, ed. a. P. Bouix S. I. Paris 1873).

1. A więc zapamiętajcie sobie Rycerze i Rycerki z Kruciaty, co powiedział Bł. Faber: Najpiękniejsze przedstawienie na świecie — to Msza św.

Z jaką to radością idziecie na przedstawienia i zabawy — a czy z większą jeszcze radością idziecie na Mszę św.? Czy może tylko z nakazu? A może niechętnie? A czy nie opuszczacie z własnej winy Mszy św.?

2. Rozwinąć wzniosłość Mszy św. jako ofiary chwalebnej, dziękczynnej i błagalnej.

Na ołtarzu prawdziwe Ciało i Krew P. Jezusa. Ile łaski spływa na nas.

3. Pouczyć jak mają zachowywać się na Mszy św. Jak modlić się i brać udział z kapłanem.

4. Zachęcić chłopców do służenia do Mszy św. Przecież to ogromny zaszczyt i wielka łaska być tak blisko ołtarza i P. Jezusa. Porównanie z św. Janem na Golgocie, Józefem z Arymatei i Nikodemem.

Pewna uboga dziewczynka, która służyła i tak zarabiała na kawałek chleba, codziennie w lecie chodziła na Mszę św. o godz.

6 rano i przyjmowała Komunję św. Zawsze była pogodna, radosna i zadowolona.

II. Radością Krucjaty — to adoracje Najśw. Sakramentu.

Było to w Wielki Czwartek bieżącego roku. W mieście Tia Juana w Meksyku, wskutek wypędzenia wszystkich kapłanów, nie mieli wierni Najśw. Sakramentu. Wówczas wyszukano ma-



Kółko ministrantów w Wojkowicach Komornych.

łego pobożnego chłopczyka, który bardzo czcił P. Jezusa w Hostji i często Go adorował. Ubrano go na biało i poruczono mu misję Tarzycjusza. Pod opieką starszego człowieka w ukryciu przeszedł do sąsiedniej Kalifornji i udał się do najbliższego kościoła. Tam dano złoconą kustodję t. j. puszeczkę z Najśw. Sakramentem, którą schował na piersiach pod ubraniem i powrócił do Meksyku. Co za radość wśród wiernych. Kościół był szczególnie napełniony. Nowy Tarzycjusz wszedł z wielką powagą do kościoła i zbliżył się do ołtarza, który tonął w kwiatach i mienił się w jasności setek świec. Podano mu schodki i jak kapłan wystawił Najśw. Sakrament na tronie. Wówczas powstało

w kościele ogromne wzruszenie. Ludzie zaczęli z radości głośno płakać. Cały dzień adorowano P. Jezusa. Gdy noc nadeszła pobożny chłopczyna odniósł znowu w ten sam sposób P. Jezusa do Stanów Zjednoczonych, gdzie niema bezbożnych praw, któreby zakazywały kochać i czcić P. Jezusa. (Wyjęte z »America«, maj 1935).

Jakie to szczęście i radość była dla tego chłopca? Jaka odwaga i bohaterstwo dla miłości P. Jezusa? Jak tam dzieci i starsi pozbawieni Najśw. Sakramentu odczuwają głód serca za P. Jezusem.

1. A jak nasze Rycerki i Rycerze z Krucjaty odbywają adoracje Najśw. Sakramentu? Czy pobożnie i z głęboką wiarą? Czy uczęszczają na nie z radością? Czy nie opuszczają?

2. Pobożni Meksykańczycy czuli się tak nieszczęśliwymi bez Najśw. Sakramentu. Wierzyli bowiem i pojęli cuda w Najśw. Eucharystji.

Cuda są wielkie:

a) Oko widzi tylko białą Hostję. A w niej niema istoty chleba, tylko ukrywa się P. Jezus jako Bóg — człowiek.

b) P. Jezus w ołtarzu odnawia tajemnice swojego życia ubogiego w żłóbku, ukrytego w Nazarecie. Z Hostji przemawia do serca dziecka.

c) P. Jezus przy Mszy św. odnawia bolesną mękę. Również smuci się i boleje nad złem zachowaniem się ludzi w kościele.

d) P. Jezus w Eucharystji prowadzi dalej tajemnicę Zmartwychwstania, bo w Hostji przebywa w ciele pięknem i uwielbionem jak w dzień powstania z grobu.

e) Pozostaje P. Jezus w Hostji, aby ludzi obdarzać łaskami i cuda miłosierdzia czynić jak dawniej w Palestynie.

3. Pouczyć dzieci, jak mają wpatrzyć się w Hostję św. i wiarę obudzić, że P. Jezus patrzy na nie. Jak się skromnie zachować. Jeżeli same adorują, jak mogą przemawiać do P. Jezusa, za kogo się modlić i o co prosić P. Jezusa.

4. Dlaczego adoracja przynosi dużo radości dziecięcemu sercu?

Bo może połączyć się z aniołami i chwałę oddawać i hołdy uwielbienia P. Jezusowi. Może współczuć z P. Jezusem, więźniem miłości i pocieszać go. Może przepraszać za swoje grzechy i innych. Może wpatrywać się w cnoty P. Jezusa i uczyć

się cichości, dobroci, czystości. Może uprosić sobie bardzo dużo łask.

W październiku tego roku obchodzono w Paryżu niezwykły jubileusz. Na najwyższem wzniesieniu Paryża, na górze t. zw. »Montmartre« wznosi się wspaniała bazylika Najśw. Serca Jezusa. Wystawiono ją przed 50-ciu laty jako dziękczynne wotum za uwolnienie papieża Piusa IX i za ratunek dla Francji. Dzień i noc wystawiony tam P. Jezus i odbywa się ciągła, nieustanna doracja. W dzień adorują niewiasty i dzieci, w nocy mężczyźni. Liczba uczestników jest tak wielka, że przewyższa liczbę pielgrzymów w Lourdes. *Przeciętnie rocznie odbywa adorację od 8—10 miljonów wiernych.*

Niechaj przykład adorujących francuskich dzieci będzie zachętą dla naszej Krucjaty.

III. Radością Krucjaty — to odwiedziny P. Jezusa.

Opowiada pewien misjonarz z Alaski, tej krainy wiecznych śniegów, iż pewnego dnia modlił się w kapliczce. Wtem przyszły dzieci w wieku od 10—12 lat, uklękły przed P. Jezusem i jedna dziewczynka temi słowami ze serca zaczęła się głośno modlić: »O wielki wodzu, Jezusie Chrystusie. Przyszedłeś z nieba, aby z nami przebywać. Tak, Ty tam w małym domeczku mieszkasz. Nie mogę cię wprawdzie widzieć, ale wiem,że Ty tam jesteś. O dobry Jezu! Chcemy teraz razem być z Tobą. Chcemy Ci powiedzieć, że Cię bardzo kochamy. Jezu! uczyń nasze serce dobrem! Uczyń je mocnem przeciwko grzesznym pokusom.«

Misjonarzowi popłynęły łzy z oczu! Łzy radości i szczęścia. Niedawno jeszcze pogańskie dzieci, tak dobrze pojęły miłość P. Jezusa. Szczególnie, gdy zobaczył, że dzieci klęczały nieruchomo jak anioły z oczyma utkwionemi w tabernakulum! Gdy wyszły z kaplicy, kapłan podszedł do nich i nie widział nigdy tak szczęśliwych oczu i roześmianych twarzyczek jak u tych gorliwych czcicieli Jezusa. Dlaczegoście tak wesołe dzieci? zapytał się. Bośmy były u P. Jezusa, a to jest największe szczęście na ziemi.

1. Jaki to przecudny wzór dla naszych dzieci! Jeżeli nowonawrócone dzieci tak głęboko pojęły obecność i miłość P. Jezusa, to jak powinny Rycerki i Rycerze Krucjaty? Dla nich

największe szczęście i radość na ziemi odwiedzić P. Jezusa — a dla Was z Krucjaty czy tak samo?

2. Dlaczego odwiedziny Najśw. Sakramentu winny być radością w Krucjacie? Bo odwiedza się najlepszego, boskiego przyjaciela dzieci. Dzieci tak garną się do tych, którzy je kochają. A P. Jezus więcej i goręcej, niż wszyscy ludzie, niż rodzony ojciec i matka, kocha was, dzieci!

3. P. Jezus z Najśw. Sakramentu przemawia do serc dzieci i poucza je, jak winny czuwać nad sobą, unikać złego a czynić dobrze.

4.. P. Jezus leczy grzeszne serca dzieci oraz pociesza je w strapieniach.

5. P. Jezus napełnia radością życia tych, którzy się do Niego zbliżają.

W 1930 r. młody, wesoły, lekkomyślnego życia artysta, Ferry wstąpił do OO. Kapucynów. Występował w pierwszorzędnych kabaretach w Berlinie, Budapeszcie i Wiedniu. W klasztorze na modlitwie przed P. Jezusem czuł się tak szczęśliwym, iż wyrzekł do przyjaciela, który go odwiedził, te słowa: »Proszę powiedzieć wszystkim, którzy mnie znają, że jestem szczęśliwym. Owszem jestem o wiele szczęśliwszy teraz, niż dawniej, gdy się bawiłem wesoło w kabarecie przy winie i muzyce«. (Wyjęte z Würzb. Somtagsblatt 1930).

Bądź apostołem twej Krucjaty!

Mgr. Chassaguon, biskup z Autun, wygłosił o Krucjacie takie doniosłe zdanie: *Jest porywem ducha najzbawienniejszym dla naszej epoki*, to znaczy, że czyni dużo dobrego. Podobnie wszyscy najwyżsi dostojnicy Kościoła: Papież i biskupi obsypują ją swemi pochwałami i błogosławieństwem. Bądź z tego dumny i okaż się jej godnym!

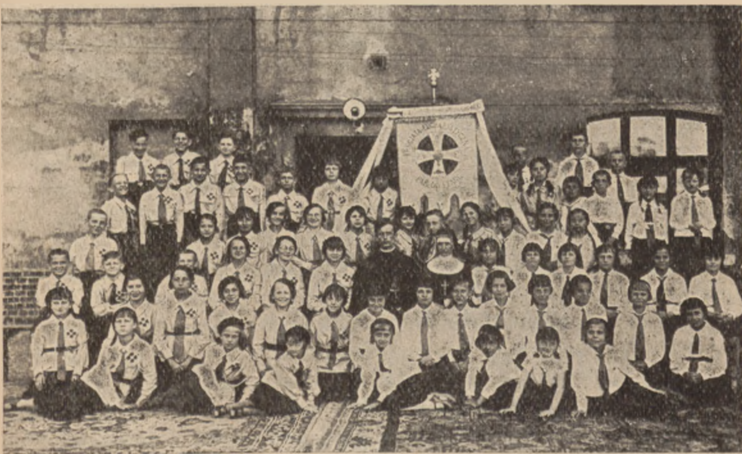
Bądź apostołem twej Krucjaty!

Aniołowie winszować ci będą rezultatów twego apostolstwa, z miłością spoglądać na cię będzie twa Matka niebieska, Jezus przytuli cię serdecznie do Swego Serca przy Komunji św.! On kocha twą Krucjatę, ponieważ ona otwiera serca dzieci dla Jego

Sakramentu miłości! Zakładając ją, *On myślał o tobie,* o tych odwiedzinach, które składać Mu będziesz w Hostji św., o życiu głęboko katolickiem, które ona w serce twe wszczepi! Krucjata uczyni z ciebie prawdziwego i żarliwego apostoła przez którego niby przez przewód elektryczny spływać będą do dusz łaski przeobfite!

Oddaj więc całe swe serce Krucjacie!

I dziękuj Jezusowi nieustannie, że pozwolił ci ją poznać, dzięki niej miejsce twe w niebie będzie przez całą wieczność za-



Gniezno. Krucjata Euchar. przy parafji OO. Franciszkanów.

szczytniejsze, piękniejsze, bliższe Boga! *Świątobliwy kardynał Mercier pisał: »Z całego serca błogosławię młodym Krzyżowcom i proszę Boga, aby byli wiernymi swemu szczytnemu powołaniu«.* Patrz, jak wybitny Książę Kościoła bierze poważnie wasze »szczytne powołanie«. Zechciej tedy drogi Rycerzu — Apostole, zrozumieć dobrze doniosłą twą rolę; oto aby cię uczynić uczestnikiem Swych zasług, raczył drogi Zbawiciel posługiwać się tobą przy zbawieniu dusz; bacz więc, abyś się okazał godnym tego wzniosłego powołania!

Zróbmy krótki rachunek sumienia.

Praktycznie rzecz biorąc, co uczyniłeś dotychczas dla twej Krucjaty? *Ilu pozyskałeś jej nowych członków? Bądź zdobywcą dusz!* Mówił Ojciec św. do »Apostolstwa Modlitwy«: »Wasza rola nie będzie skończona, dopóki pozostanie jedna choćby dusza do zdobycia dla Apostolstwa Modlitwy«.

Krucjata jest kadrą wielkiej armji »Apostolstwa«, więc do wszystkich jej apostołów można również powiedzieć: »Wasza rola nie będzie skończona dopóki pozostanie jedna choćby dusza do zdobycia dla Krucjaty!«

Lecz róbny dalej nasz rachunek; Jakie dobro uzyskałeś dla Krucjaty swemi modlitwami? dobrym przykładem? radą? Czy rozszerzałeś »Hostję« i »Orędowniczek Eucharystyczny« wśród tych, którzy nie należą do Krucjaty? Czy rozmawiałeś z innymi członkami twej Krucjaty o praktykach apostolstwa podawanych w »Hostji« i »Orędowniczku« i czy zastanawiałeś się nad ich realizowaniem w życiu? Czy płacisz regularnie i na czas prenumeratę? Czy sam prenumerujesz »Orędowniczek Eucharystyczny«? A jeżeli jesteś starszym to i »Hostję«? Czy czytasz książeczki, wydawane dla dzieci i młodzieży? Jeżeli nie możesz sobie kupić sam, czy prowadzisz propagandę, składki na zakupno nowych książek dla bibljoteki waszej Krucjaty? *Krucjata bez bibljoteki to armja bez broni!* Dalej, drodzy mali apostołowie, czy spełniacie wasze wzniosłe obowiązki z rycerskim zapałem, z wielką miłością? Czy prowadzicie regularnie »Skarbiec« Krucjaty? Czy usiłujecie zrozumieć jego doniosłość i pożytek? Starajcie się, aby on rósł w potężne drzewo, obejmujące swemi konarami wszystkie wasze czynności! Jeżeli każdy ma wyznaczony swój dzień Komunji św. (co byłoby rzeczą nader pożądaną!) *czy pamiętacie o nim?* Czy posyłacie codziennie jednego lub kilku z was do stołu Pańskiego jako reprezentantów Krucjaty, *aby się tam za nią modlili?* Nadto módlcie się dużo za Krucjatę i Krzyżowców w domu.

Pamiętajcie, iż macie być sokami ożywiającemi potężne drzewo, którem jest Krucjata. Przez wszystkich, lecz nadewszystko *przez was*, ma ono wzrastać *corocznie w siłę i liczbę:* każdy nowy członek Krucjaty, to jakby gałąź młoda, która ma znowu wypuścić ze siebie nowe pędy, obfitujące w owoce cnót

i apostolskiego zapału! *Kochajcie mocno, zabiegajcie pilnie* około pięknego drzewa Krucjaty!

Kwiatuszki gorliwości.

Przypatrzcie się niektórym wzniosłym przykładom zapału apostolskiego, które przytaczamy niżej z nadsyłanych nam sprawozdań... i naśladujcie je.

...Raz na tydzień mamy zabranie, na którem omawiamy sprawy i potrzeby Krucjaty, oraz odczytujemy przepiękne opowiadańka z »Hostji«. Jest nas wszystkich piętnastu, spodziewamy się jednak, że liczba wkrótce się pomnoży. Wszyscy noszą swe oznaki. Raz na miesiąc przystępujemy również wszyscy do Komunji św., oraz śpiewamy piękne hymny Krucjaty.

»Prowadzę codziennie naszą Krucjatę, złożoną z osiemnastu Rycerzy, do kościoła, gdzie mamy specjalnie dla nas zarezerwowane miejsca i modlimy się tam za Krucjatę. Nadto zbieramy się dwa razy w tygodniu, w niedziele i czwartki dla omówienia spraw naszych.

»Szerzymy bardzo gorliwie znajomość Krucjaty wśród naszych kolegów, którzy do niej jeszcze nie należą. Stąd wzrastamy stale w liczbę. Większość Rycerzy praktykuje Komunję św. codzienną«.

»Jednej z naszych Rycerek udało się po długich staraniach uzyskać pozwolenie na chrzest św. córeczki pewnego komunisty. Kiedy zaś na zebraniu Krucjaty winszowałyśmy jej tak świetnego wyniku, odparła: »Nie zasługuję na wasze pochwały, nie uczyniłam bowiem nic ponad to *co uczynić było moim obowiązkiem.* Chcę być prawdziwą Rycerką!«

»Zbieramy się czasem w kościele na odmówienie 1 dziesiątka różańca *za Krucjatę!*»

»W jednym dniu zyskaliśmy dziesięciu nowych Rycerzy«.

Oto jak niektórzy Rycerze kochają swą Krucjatę — czyście podobnie gorliwi?

Na wakacjach.

Na wakacjach okazuje się najlepiej zapał, gorliwość i szlachetność Rycerzy.

Zobaczmyż znowu kilka przykładów.

»Uczestniczylimy wspólnie w kilku Mszach św. zamówionych na *intencję Krucjaty.* Pracowaliśmy na wakacjach bardzo usilnie nad pozyskaniem nowych Rycerzy i założeniem nowych ognisk Krucjaty, posyłając im wszystkie numery »Hostji« z ubiegłego roku.

»Zorganizowaliśmy dla Krucjaty kolonję wakacyjną, aby nie ostygnąć na wakacjach w gorliwości. Osiemdziesięciu Rycerzy i siedemdziesiąt Rycerek spędziło tam przepiękne chwile wakacyjne«.

»W czasie wakacyj urządziliśmy propagandowe zebranie, na którem wygłosił pewien Rycerz bardzo piękny odczyt o Krucjacie«.

»W czasie wakacyj w pewnem zdrojowisku udałyśmy się ze Siostrą do ks. Proboszcza z prośbą o pozwolenie na zorganizowanie

wśród tamtejszych dziewczynek nowego ogniska Krucjaty. Ks. Proboszcz przychylił się chętnie do naszej prośby, użyczył nawet potrzebnego nam lokalu. Nowa Krucjata liczy obecnie dwadzieścia pięć Rycerek. Oto wakacje pożytecznie spędzone.

Wyjechawszy na wakacje zabrałyśmy z kuzynką swe oznaki. (Bardzo pięknie, dobry Krzyżowiec nie powinien rozstawać się z niemi nigdy nawet na wakacjach!) To zwróciło na nas uwagę innych Rycerek, również tu przebywających.

Najpierw poznałyśmy jedną małą Rycerkę ze Lwowa, potem pięć z Krakowa, kilka z Warszawy, wreszcie kilka jeszcze z różnych miejscowości; w ten sposób liczba nasza wzrosła do dwudziestu!

Urządziłyśmy przeto kilka wspólnych Komunij św., wspólne odwiedziny Rycerek Najśw. Sakramentu, wspólne zebrania co tydzień: miłość spoiła nasze serca i dusze dla służby Jezusa! Przy końcu wakacyj zebrałyśmy się jeszcze raz na wspólnej Mszy św. zamówionej na intencję naszych Krucjat...

Fidelis.

Opowiadanie seminarzysty.

Matka budziła mnie każdego ranka:

— Wstawaj synku, umyj się, ubierz, zmów Ojcze nasz, Zdrowaś i Chwała Ojcu i idź na Mszę św. A na lekcji katechizmu słuchaj uważnie, bo to słowa żywota — potem mi je powtórzysz.

— *Matusiu, słodka jak miód, zrobię jak każesz.*

Gdy poszedłem po raz pierwszy na lekcję katechizmu (pod wielkie drzewo na łące) dojrzałem mnóstwo dzieci. Przestraszyłem się i chciałem uciekać. Ale Ojciec to spostrzegł, podbiegł, pochwycił mnie i przytulił:

— *Nie bój się, jestem waszym Ojcem!*

Ojciec mówił narzeczem »choo« (język tubylczy) ucieszyłem się i przestałem się obawiać. Zasiadłem z innemi dziećmi i uczyłem się »Kto nas stworzył« (określenie katechizmowe).

Misjonarz opowiadał o Panu Jezusie, z taką dobrocią — pojmowaliśmy szybko. Czasem rozdawał nam po kawałku cukru — szaleliśmy z radości.

Otaczaliśmy go wkoło, czepialiśmy się rąk, pasa, inni wspinali się na skałę, delikatnie dotykali brody, by zwrócić na siebie uwagę:

— *Ojczulku kochany, czy w niebie dostaniemy cukru?*

— Tak, moje dzieci — różne dobre rzeczy są w niebie. A w piekle same gorzkie i wstrętne! Jeżeli chcecie iść do nieba, to musicie być dobre, grzeczne i posłuszne — inaczej pójdziecie w ogień wieczny, zamiast cukru byłyby tylko płomienie palące — jedlibyście ogień, bo tam nic niema prócz płomieni ognistych!



Rypin. — Krucjata Eucharystyczna z ks. Dyr. Szczepkowskim.

— *Nie chcemy iść do piekła — będziemy zawsze dobremi dziećmi.*

— Doskonale, ale nietylko, jako dzieci i później gdy dorośniecie, pamiętajcie o tem.

W czasie rekolekcyj powiedział nam Ojciec:

— Wyrośniecie na uczciwych ludzi, dobrych chrześcijan — a niektórzy z was będą kapłanami.

Zdziwiły mnie te słowa — sądziłem, że kapłan rodzi się odrazu księdzem, nie wiedziałem, że zwykły człowiek może zostać kapłanem, dostąpić tak wielkiego zaszczytu.

W przerwie między naukami poszedłem do misjonarza:

— *To i ja mógłbym zostać księdzem?*

— Jeżeli pragniesz i masz powołanie — bezwątpienia.

— *A ja myślałem, że to niemożliwe — pragnę oddawna już.*

— Samo pragnienie nie wystarczy, trzeba prosić Zbawiciela o łaskę — módl się, proś Pana Jezusa.

Tak się uradowałem!

Gdy tylko wróciłem do domu, pobiegłem do matki:

— *Mamusiu, mamusiu, chcę być księdzem!*

Zdawało się w pierwszej chwili, że ją to zasmuciło:

— Dlaczego chcesz być księdzem? Możesz się ożenić i żyć w rodzinie prawdziwie po bożemu, święcie.

— *Mateczko najdroższa, miłuję cię bardzo — wiesz, że zawsze ci ulegam we wszystkiem ale dzisiaj nie mogę być posłusznym, bo Bóg żąda ode mnie czego innego.*

— Skoro takie masz przeświadczenie, to chyba sam tego nie wymyśliłeś — zbyt mały jesteś. Widocznie to myśl Boża. A gdy tak jest, to nie wolno mi się sprzeciwiać woli Bożej. Idź służyć Panu Jezusowi. Będę się modlić, abyś doszedł tam, gdzie Bóg cię wzywa i nie zmarnował powołania.

Ucałowałem Mamie obie ręce, uściskałem ją gorąco, potem uklękłem i poprosiłem o błogosławieństwo, poczem pędem powróciłem do misji:

— *Ojcze, mama się zgadza, będę księdzem!*

— Niech ci Bóg błogosławi — módl się do Matki Najświętszej, by ci dopomogła do spełnienia twego zamiaru.

Od tej chwili, pragnienie wzrastało szybciej niż lata i ciało. Byłem jeszcze taki mały! Wreszcie mogłem pójść do szkoły. Uczyłem się pilnie — a powołanie powierzyłem opiece Matki Najświętszej.

Nie zawiodła go opieka i orędownictwo Matki Powołań kapłańskich. Dziś jest księdzem i pracuje w swojej ojczyźnie.

(Xaveriana).

Apostołować dla Jezusa.

Dusze! Dusze! — oto wołanie serca św. Teresy; oby było i twojem, Rycerzu! *Pozyskać dla Pana Boga jedną tylko duszę, to więcej, niż stworzyć świat* — wołał św. Piotr Fourrier. Wielu wśród Krzyżowców zrozumiało już doniosłą wartość duszy ludz-

kiej, jak to można się przekonać z konkursowych odpowiedzi: *Dlaczego Rycerz Krucjaty powinien być apostołem?* »*Zbawienie dusz, to cel Krucjaty, lecz nie osiągnie się go bez apostolstwa*«, czytano w jednej odpowiedzi: »*Być apostołem, to wielkie zadanie Krzyżowca*«, twierdziło wielu. »*Krzyżowiec jest apostołem, ponieważ kocha dobrego Jezusa i pragnie, aby Go wszyscy kochali*«. »*Czuję*, woła pewien belgijski Rycerz, *że łaski, które-*



Poluknia (diec.wileńska). — Krucjata Eucharystyczna w dniu poświęcenia sztandaru.

mi mię Pan Jezus tak hojnie obdarza, nie są tylko dla mnie; powinienem i chcę usilnie pozyskać Mu jak najwięcej dusz; to najlepszy środek do okazania Jezusowi mojej miłości«. Zatem, jak kochamy Go wszyscy, tak wszyscy chwycimy się tego *najlepszego środka*« okazania Mu naszej miłości — nieprawdaż Rycerze?

Apostolskie serca!

Pewne dziewięcioletnie dziecko, opuszczające dotychczas stale Mszę św. w niedzielę i święta, gdy przeczytało podsuniętą

przez koleżankę »Hostję«, zmienia się niedopoznania i zaciąga się w szeregi Krucjaty. Przy końcu roku *nawrócona przez nie* matka udaje się do spowiedzi i wyznaje przed kapłanem: »Nie mogę już dłużej opierać się mej kochanej córeczce, ona zniewala mię swym przykładem i swemi gorącemi modłami do życia pobożnego, religijnego«.

— *Inny Rycerzyk* wraz z młodszym swym braciszkiem (także z Krucjaty) wskutek zdecydowanego swego stanowiska powstrzymywania się w piątek od postów mięsnych narażał się na wiele przykrości, a nawet i karę. Wkońcu jednak doprowadził swą wytrwałością do tego, że nie podawano im więcej w piątki do stołu mięsa.

— Nie pójdziesz dziś do kościoła na Mszę św. — mówił do swej córeczki pewien niepraktykujący ojciec, wyszukując pozorny powód — jesteś trochę przeziębiona. — Tatusiu, odparło dziecko, uśmiechając się filuternie, chcesz, żebym nieprzeziębiona dostała się do czyśćca? — No, dobrze! zatem idź, rzekł ojciec do dziecka, rozbrojony jego uśmiechem. I tak powoli, powoli budziło się i w nim żarliwsze życie religijne.

Pewna Rycerka zachorowała. Jej druchna z Krucjaty napisała do niej list, na który dziecko tak odpowiedziało: »Usiłuję stosować się do twych uwag, co sprawia, że z dnia na dzień staję się mądrzejsza. Pięć razy usłuchałam ciocię. Chciałam sobie kupić cukierków, ale wyrzekłam się tej przyjemności na rzecz grzeszników. Przyjmowałam gorzkie lekarstwa bez szemrania. Jadłam podaną kapustę, której bardzo nie lubię. Trzymałam się w czasie modlitwy w prostej postawie.

Jakiś chłopiec chciał zabrać ze sobą do kina na brzydki film swego kolegę. — O, dziękuję ci, ale należę do Krucjaty, więc nie chcę chodzić na złe filmy; pójdź raczej ze mną na nasze zebranie. — Owszem, jeżeli będziesz się ze mną bawił przez całe popołudnie. — Wieczorem wraca rozpromieniony Rycerzyk do domu i wyjawia mamusi: »dziś uratowałem jedną duszę«...

Pewien chłopiec przybył z miasta na letnisko z uczuciem nienawiści do religji, kapłanów, zakonnic, i nie krył się z tem, że jest socjalistą. Tamtejsza Krucjata dzieci, dowiedziawszy się o tem, zarządziła *»tydzień modlitwy i ofiary«* za nawrócenie nieszczęśliwego! A skutek: w dzień Wniebowzięcia otrzymał

mały socjalista chrzest św., wstąpił w szeregi Krucjaty i dziś jest jednym z najgorliwszych Rycerzy.

P o s t a n o w i e n i e: Starać się będę usilnie wstępować w ślady tych dzielnych Krzyżowców-apostołów; szukać będę okazyj czynienia dobrze duszom, oraz będę gorąco prosił o tę łaskę *Jezusa, Marję, Józefa!* *Fidelis.*

„Mamusiu! czy ja mogę być misjonarzem?“

— Mamusiu, czy ja mogę być misjonarzem? — pytał 9-letni Staś swej mamusi, przeglądając »Misje Katolickie«.

— Owszem mój mały, ale musisz najpierw skończyć szkołę, wyuczyć się na księdza, a potem pojechać w dalekie kraje, aż do Afryki, albo do Azji.

— Mamusiu, jabym już dzisiaj chciał być misjonarzem.

— Kiedy jeszcze nie masz takiej długiej brody jak mają misjonarze — odrzekła żartobliwie matka, patrząc z tkliwą miłością na swego małego ulubieńca.

W duszy widziała już w nim przyszłego kapłana, sunącego wśród spiekoty podzwrotnikowej na misyjną wycieczkę, to znów spieszącego do chorego z P. Jezusem, to udzielającego Chrztu św. umierającemu murzynowi. Żal się jej zrobiło oddawać swego pierworodnego na taką poniewierkę, po cudzych krajach i obcych lądach. Jej ukochany Staś nad którym spędziła tyle nocy bezsennych w czasie jego choroby, był już ofiarowany na misjonarza, jeżeli wyzdrowieje, a łaska Boża zapuka kiedyś do jego serca. I wyzdrowiał. Dobra matka uczyła go o Misjach, budziła w nim delikatnie wielkie idee, uczyła go kochać Boga i bliźnich.

Staś również często o Misjach wspominał, widocznie je pokochał. Często opowiadał o nich swoim kolegom, zdradzając swe plany wymarzone w dziecięcej głowie, jak kiedyś urośnie i z długą brodą wyprawi się zdobywać dusze dla Jezusa. Dodawał jednak zawsze, że inaczej nie pojedzie, jak tylko z mamusią... Tymczasem ciągle, zwłaszcza gdy mamusia otrzymała z poczty nowy numer Misyj, dopytywał się, czy już tam w Afryce na niego czekają?

Dzisiaj mamusia trafiła na odezwę Misyjnej Akcji Znaczkowej, zachęcającą wszystkich, a zwłaszcza dzieci do zbierania znaczków na cele misyjne. Woła więc swego pupilka.

— Stasiu, chodź tutaj do mamusi. Chcesz dziecinko być misjorzem?

— Bardzo, mamusiu!

— To możesz już być dzisiaj, chociaż jeszcze do Afryki nie pojedziesz, ale zostaniesz przy mamusi. Będziesz?

— Kiedy jeszcze nie mam brody, mamusiu!

— Narazie jeszcze broda nie potrzebna. Trzeba mieć tylko dużo ochoty, dobre nożyczki i małe pudełko... Będziesz wycinał ze

starych kopert znaczki pocztowe, układał do pudełka, a potem poślemy do MAZ, do Krakowa. Tam się te znaczki sprzedaje, a pieniądze posyła misjonarzom do Afryki. Oni za te pieniądze utrzymują po szkółkach i ochronkach małych murzynków, uczą ich katechizmu i przygotowują do Chrztu św.

— Mamusiu, a jakie znaczki wysyłać do Krakowa?

— Wszystkie, mój mały. Nie wolno ich tylko niszczyć, obrywać ząbków, plamić atramentem lub ołówkiem, ani zbytnio miąć, gdyż takie są już uszkodzone i nikt ich nie kupi. Będziesz więc wycinał?

— Mamusiu, a ja wtedy będę już misjonarzem?

— Będziesz Stasienku, bo za te pieniądze, które MAZ uzyska z twoich znaczków nawróci się dużo murzynków. Ty będziesz właśnie tym misjonarzem, który ich temi znaczkami nawróci. Idź więc do komody, tam jest bardzo dużo kopert z listów mamusi, weź nożyczki i powycinaj wszystkie. Koło znaczków zostaw zawsze kawałek papieru, żebyś nie uszkodził ząbków. Od dziś dnia już zawsze jak do mamusi przyjdą listy, wycinaj znaczki na Misje. A mamusia będzie cię już uważała za małego misjonarza.

To mówiąc pocałowała go w czoło z macierzyńską czułością.

Mały misjonarz pracował ochotnie. Zebrane znaczki wysyłał do Misyjnej Akcji Znaczkowej (Kraków, Kopernika 26).

Niech w każdym Rycerzu i Rycerce znajdzie naśladowcę, a cała Krucjata Eucharystyczna zamieni się na pole misyjne, ku radości Jezusa Eucharystycznego.

Zbierajmy na biedniejszych od nas.

Rycerze i Rycerki zwracamy się z apelem do Waszych serc gorących, żądnych czynu, zdolnych do ofiar — dla Jezusa i Jego sprawy.

— Przed Wami otwarte pole do zasług!

Interesujcie się misjami. Niejeden i niejedna marzy nieraz o dalekich krajach, gdzie rosną olbrzymie palmy: gdzie żyją cudne ptaki; gdzie czatują na zdobycz krwiożercze lwy i tygrysy; gdzie żyją ludzie czarni, żółci i czerwoni... Marzy — i widzi siebie misjonarzem lub siostrą zakonną, jak poganom opowiada o dobrym Jezusie.

Daj Boże, by te marzenia się spełniły!

— Ale i teraz już możecie być misjonarzami i misjonarkami!

— Rycerze i Rycerki! Możecie wspomagać misje i to łatwo!

Zbierajcie tylko zużyte znaczki pocztowe, składajcie je!

Za te znaczki będą pieniądze na utrzymanie misyj, na książki dla murzynków, na chrzest pogan...

— Zbierajcie znaczki — najrozmaitsze — wszystkie!...

Zbierajcie i odnoście je do swego Kierownika Krucjaty Eucharystycznej, albo wprost ślijcie do nas, gdy uzbieracie dużo.

— Rycerze i Rycerki! Do czynu!
— Chrystus czeka, kto hojniej wspomoże misje...
— A więc do dzieła od dzisiaj!...

Misyjna Akcja Znaczkowa
Kraków, Kopernika 26.

Założyciel pierwszej Krucjaty w Poznaniu.

Krucjata przy kościele Serca Jezusa na Jeżycach w Poznaniu okryła się smutną żałobą. Piękną kartą w historji pozostanie, iż tam właśnie założono pierwszą placówkę Krucjaty w Poznaniu. Ale gorliwy jej założyciel, *ks. proboszcz Stanisław Budaszewski zmarł*



Sztandar Krucjaty Euch. i chrzestni rodzice. Świerklany p. Rybnik.

przedwcześnie 24 sierpnia b. r. Kapłan niezwykłej gorliwości apostolskiej. Zaczerpnął jej z głębokiego kultu Eucharystji. Jak potrafił wniknąć teoretycznie i praktycznie w tajemnicę Euchar. widać z pracy »o częstej Komunji św.« Z pośród 800 opracowań bardzo wybitnych kapłanów jego uznano za pierwsze. Jako proboszcz teorję zrealizował w praktyce. W krótkim czasie potroił liczbę wiernych, przystępujących do Stołu Pańskiego. Krucjatę zaś jako eucharystyczną organizację dzieci, nietylko cenił, lecz pierwszy w Poznaniu założył i zawsze gorącą otaczał opieką. W czasie krajowego eucharystycznego kongresu w Poznaniu ks. Budaszewski był duszą i opiekunem wszystkiego co zrobiono, by dziatwa mogła mieć swą sekcję: nabożeństwa, zebrania i manifestacyjny pochód przez ulice

miasta. Na eucharystyczny kongres w Kaliszu przybył osobiście z Krucjatą i wygłosił podniosłe kazanie w kościele SS. Nazaretanek. W Poznaniu zawsze brał udział w zjazdach i zebraniach kierowników i kierowniczek Krucjaty i do ostatnich chwil życia pozostał gorącym miłośnikiem dziatwy, która garnęła się pod sztandar eucharystycznego Jezusa. To też modlitwa z serc dziecięcych płynęła i popłynie do tronu Eucharystycznego Jezusa za tak serdecznego przyjaciela Krucjaty.

Krucjata na kongresie Euch. w Jędrzejowie.

Wstępem do Kongresu był dzień dzieci. Już od wczesnego ranka dnia 23 sierpnia, ze wszystkich stron ciągnęły gromady dzieci do kościoła bł. Wincentego Kadłubka, by tu wspólnie oddać hołd Chrystusowi Eucharystycznemu. Uroczystą Mszę św. na olbrzymim placu przed kościołem celebrował J. E. ks. Biskup Kubicki. Podczas Mszy św. pięciu kapłanów rozdawało dzieciom Komunję św., do której przystąpiło zgórą 3.000 dzieci.

Po Mszy św. odbyło się przyjęcie do Krucjaty Eucharystycznej, poczem wyruszyła olbrzymia procesja z Najśw. Sakramentem. Celebransa poprzedzała wszystka dziatwa ze śpiewem pieśni eucharystycznych na ustach. Wrażenie tej procesji było wprost imponujące.

Nasze sprawozdania.

OSTRÓW WIELKOPOLSKI. — Odbywające się co miesiąc zebranie ogólne wszystkich Oddziałów naszej parafji w Ostrowie Wlkp. nabrało szczególnego charakteru w czerwcu. Było to bowiem zebranie pożegnalne dzieci wychodzących ze szkoły — a zarazem zebranie przygotowawcze na mające się odbyć przyrzeczenia.

W dniu 7 czerwca b. r. dzieci żegnały kolegów i koleżanki, co dotychczas pracowały ramię przy ramieniu w R. J. Odpowiednio ułożony program zebrania uwypuklił wszystkie potrzebne momenty — tak w przemówieniach Ks. Dyrektora Leciejewskiego — jak w mowach dzieci. Ważnym tak samo momentem było ostateczne już ustalenie porządku naszych przyrzeczeń.

Według ustalonego i w naszej parafjalnej gazecie ogłoszonego programu dzieci przystąpiły w sobotę, dnia 8 bm. do wspólnej spowiedzi świętej.

Nazajutrz w pierwsze święto Zielonych Świąt dzieci na Mszy św. szkolnej o god. 9,15 przystąpiły do Stołu Pańskiego. Był to najważniejszy moment przygotowawczy wszystkich uroczystości, które dopiero miały nastąpić.

Oto w ten sam dzień Zielonych Świąt zebrała się popołudniu cała Krucjata. Białe bluzeczki, oznaki na rękawach z napisem »RJ« — a przedewszystkiem wesołe tworzyczki rzucały się wszystkim w oczy. Po nieszporach dzieci wysłuchały najpierw przemó-

wienia swego Ks. Dyrektora — a następnie z wzruszeniem wymawiały słowa przyrzeczeń na aspirantów i aspirantki. Z dumą przypinały sobie oznaki.

Na zakończenie dnia pierwszego dzieci poszły w karnych szeregach na cmentarz, by modły swe wznieść również za zmarłą w ubiegłym roku członkinię — rycerkę śp. Ewę Nowakównę.

Drugie święto Zielonych Świąt miało charakter jeszcze uroczystszy.

Dzieci zebrały się rano o godz. 8-ej w Domu Katolickim. Po ustawieniu się według stopni, które w naszej parafji dzielą się na



Wodzisław na Śląsku: Z poświęcenia sztandaru oddział męski. Siedzą ks. dziek. Sznalke, ks. dyr. Tomaszewski i p. kier. Wieczorek.

poszczególne oddziały — a te znów rozpadają się na odpowiednie jednostki o nazwach wojskowych — nowe Dowództwo złożyło najpierw przyrzeczenie wierności i spełniania swych obowiązków. Następnie wszystkie dzieci złożyły przyrzeczenia posłuszeństwa nowemu Dowództwu.

A teraz rozległ się śpiew naszego Hejnału. Autorem słów jest Ks. Andrzejewski — muzykę natomiast skomponował dyrygent i organista p. Ossowski. Przy śpiewie hejnału wkroczył poczet sztandarowy. Dzieci stały na baczność i salutowały sztandar. Wśród ogólnej ciszy składali następnie swemu Ks. Kierownikowi Leciejewskiemu nowy komendant i komendantka swój pierwszy raport.

Krucjata parafji ostrowskiej liczy obecnie razem 399 dzieci zgrupowanych w 8 oddziałach.

Po raporcie dzieci maszerowały do kościoła. Tutaj Mszę świętą celebrował Ks. Kanonik Jarosz, proboszcz parafji Ostrowskiej. Przed Mszą św. Ks. Kanonik przyjął przyrzeczenia od nowych rycerzy i rycerek — oraz apostołów i apostołek. Dzieci z widocznem wzruszeniem powtarzały słowa przyrzeczeń — z wzruszeniem przypinały sobie oznaki RJ.

Rozpoczęła się Msza św. Chór kościelny śpiewał odpowiednie motety do Chrystusa Króla i Najśw. Sakramentu — dzieci, prowadzone przez Ks. Leciejewskiego z ambony, czytały razem z celebransem głośno Mszę św. i śpiewały odpowiednie pieśni. Gdy przystępowały do Stołu Pańskiego, wtenczas »zabieliły« się od białych mundurów stopnie prowadzące do Stołu Pańskiego. Oczka błyszczały radością — a cała postać biła skupieniem i powagą chwili. Po Komunji św. wzbił się pod niebiosa śpiew wspólnego hymnu »Wielbij duszo« — a hymny Rycerstwa zakończyły wspaniałą uroczystość. — Na długo dzieciom i wiernym uroczystość zostawi bardzo miłe wspomnienia.

Po Mszy św. dzieci wyszły na cmentarz kościoła. Po raz ostatni — wśród śpiewu Hejnału Krucjaty — poczet sztandarowy przeszedł przed frontem wszystkich dzieci które rozeszły się do domu z hasłem:

Króluj nam Chryste — zawsze i wszędzie!

RUDKA (Diec. Pińska). — Krucjata nasza została założona w dniu 31 lipca 1932 r. przez Zgromadzenie SS. Misjon. św. Rodziny. Patronem naszym jest św. Paweł Apostoł, jako wzór niestrudzonej pracy apostolskiej. Dyrektorem i Opiekunem Prz. Ks. Prob. Ksawery Bobrowski. Kierowniczką jedna z Sióstr Misjon. św. Rodziny.

W dniu 27 października 1933 r. w święto Chrystusa Króla odbyła się pierwsza uroczysta ceremonja przyjęcia do Krucjaty. Ks. Dyrektor poświęcił i wręczył nam oznaki, przyczem wygłosił piękną naukę: o zadaniu Rycerstwa Jezusowego i usilnej a wytrwałej pracy nad sobą. Liczba przyjętych: 18 rycerzy i 33 rycerki. Drugie przyjęcie odbyło się w dniu 3 grudnia 1933 r. w liczbie 4 rycerzy i 10 rycerek. Obecnie Krucjata nasza liczy: 22 rycerzy i 43 rycerki, 22 aspirantów i 44 aspirantki.

Do spowiedzi i Komunji św. przystępujemy co miesiąc wszyscy razem, a prócz tego gorliwsi częściej otwierają swe serca, by ugościć Jezusa. Na każdem zebraniu jest urozmaicenie: referat, deklamacje, pogadanki, dużo śmiechu i wesela, a na zakończenie hymny nasze, które bardzo lubimy. Zebrania zarządu odbywają się co drugą środę, na których omawiamy program na zebranie ogólne i ważniejsze sprawy. Co roku urządzamy Akademję ku czci Chrystusa Króla, wraz z obrazkami scenicznemi, odgrywamy też »Jasełka« i inne przedstawienia. Każdego roku urządzamy choinkę i święcone. W obecności Ks. Dyrektora i Ks. Prefekta, p. hr. Franciszkowej

Potockiej, Sióstr i wielu gości obchodzimy te wesołe i uroczyste chwile wzajemnych życzeń. Tworzymy własny chór kościelny, który prowadzi jedna z Sióstr. Pomagamy zdobić ołtarze kwiatami i utrzymywać porządek w kościele.

W dniu 22 sierpnia 1933 r. obchodziliśmy uroczysty dzień przyjęcia Najdostojniejszego Pasterza naszego, Ks. Biskupa Kazimierza Bukraby. Wszyscy ubraliśmy się w szarfy — rycerki w białych strojach, a rycerze w świątecznych z bukietami w ręku. Ustawiliśmy



Zarząd wraz rycerzami i aspirantami Krucjaty Eucharystycznej w Rogoźnie Wlpk. z ks. dyr. Leonardem Gierczyńskim.

się jak inne organizacje w należytym porządku przed bramą triumfalną. Wkrótce przed bramę zajechała karoca, z której wyszedł nasz oczekiwany Gość. Kolejno każdy z przedstawicieli organizacyj podchodził i witał serdecznie Dostojnego Pasterza. Nareszcie przyszła i na nas kolej, jeden z rycerzy wygłosił deklamację, a rycerka wręczyła bukiet kwiatów. Na drugi dzień Dostojny Pasterz wizytował naszą Krucjatę, błogosławił nas, a na pamiątkę darował ładne obrazki. — Każdego roku w dniach 15. 16. 17 sierpnia, w czasie 40 godz. nabożeństwa z wystawieniem Najśw. Sakramentu, odbywamy adoracje wynagradzające z wielkim zapałem. — Podczas procesyj Bożego Ciała bierzemy czynny udział. Rycerki sypią kwiateczki, a rycerze usługują do Mszy świętej i t. p.

Prowadzimy Księgę Złotą, protokułów i listę obecności członków na zebraniach. Zbieramy zużyte znaczki pocztowe, aby przyjść

z pomocą biednym murzynkom. — Dzięki niestrudzonej pracy naszej Siostry Kierowniczki z każdym dniem Krucjata dąży do coraz większego rozkwitu. Dążymy do tego, aby być wiernymi rycerzami-przyjaciółmi swego Wodza, a hasło nasze niesiemy z sobą pod każdą strzechę naszą: *»Króluj nam Chryste — zawsze i wszędzie«.*

Sekretarz-rycerz Bronisław Iwanowicz.

SEJNY (diec. Łomżyńska). — Dzień 26 maja 1932 r. jest dniem początku rozwoju Krucjaty, gdyż wtedy odbyło się przyjęcie pierwszych 20 rycerzy i rycerek, oraz 4 małych apostołek i apostoła. Kierownikiem jest ks. prof. Młynarczyk. Po przyjęciu odbyło się uroczyste poświęcenie sztandaru przez ks. kanonika Astasiewicza. Od tej chwili Krucjata rozwija się ciągle, nie jest organizacją martwą, lub skupiającą się wewnątrz, ale biorącą czynny udział w życiu Kościoła.

Dnia 12 czerwca odbyła się pierwsza wycieczka do Wigier, odległych o 20 km. Pożytecznie, a zarazem wesoło Krucjata spędziła tam swój czas na nabożeństwie, potem nad brzegiem jeziora, a wreszcie w łodziach.

W drugim dniu świąt Bożego Narodzenia odbyła się choinka.

12 lutego 1933 r. z wielkim nakładem pracy urządzono akademję papieską, która udała się ku zupełnemu zadowoleniu gości.

14 maja urządzono majówkę do pobliskiej wsi — Ogrodnik. Wesoło i ochoczo spędzono czas, gdzie odbył się jednocześnie egzamin na rycerki, a wieczorem ze śpiewem przyjechano do miasta. 25 maja znów przyjęcie na małe apostołki, rycerki i aspirantki. 11 czerwca trzecia wycieczka do Klejw, która była niezbyt fortunna z powodu wiatru, gdyż fala przeszkadzała jeździe na jeziorze. 6 sierpnia Krucjata była w Krasnopolu na odpuście i brała udział w procesji.

Dnia 13 sierpnia na przedstawienie złożyły się trzy sztuczki sceniczne, a 15 sierpnia wycieczka do Pińska, do ks. Sawickiego, który b. gościnnie przyjmuje gości. Dnia 3 września ze świtem Krucjata wyruszyła na Kongres Eucharystyczny do Augustowa, gdzie godnie reprezentowało się wojsko Chrystusowe.

Napływ do organizacji nie ustaje i 29 października w święto Chrystusa-Króla odbyło się przyjęcie. Dnia 4 lutego urządzono kulig do Głębokiego Brodu gdzie nauczycielka p. Domysławska z radością powitała gości.

Urządzono też akademje ku czci Ojca św., a program był bardzo urozmaicony.

Obecnie Krucjata liczy 77 członków. Dziewczęta jak i chłopcy dzielą się na trzy zastępy. Zebrania ogólne odbywają się co dwa tygodnie, w pierwszą niedzielę każdego miesiąca dzieci przystępują do Komunji św., a w ostatnią jest wspólna adoracja Najśw. Sakramentu.

Trzeba zaznaczyć, że wszystkie wydatki pokrywa ks. Młynarczyk, lub wszyscy księża sejneńskiej parafji.

K. J.

SKARŻYSKO—KAMIENNA. — Krucjata liczy obecnie 250 członków, dziewcząt ze szkół powszechnych nr. 2, 4 i Pogorzałe. Krucjata ze szkoły nr. 2 dzieli się na osiem zastępów. Zebrania zastępów odbywają się raz na tydzień, zaś ogólne raz na dwa tygodnie w szkole nr. 2. Porządek zebrania zastępów przedstawia się następująco: Modlitwa. Odczytanie protokółu z zebrania poprzedniego. Czytanie jakiegoś opowiadania. Dyskusja przy pomocy pytań. Sprawy urzędowe. Odśpiewanie hymnu.

Zastępowa otrzymuje materjał na zebranie, opracowuje go i opracowany przynosi do kontroli Ks. Dyrektorowi. Zastępowe otrzymane pisma rozdają zastępom, a także i książki, które wypożyczają z bibljoteczki na swe nazwisko. Porządek zebrania ogólnego przedstawia się w ten sam sposób jak zebranie zastępu. Zebrania ogólne prowadzą starsze rycerki lub prezeska. W pierwszą sobotę miesiąca odbywa się spowiedź św., kontrolowana przez wpisywanie się do zeszytu, który znajduje się w kościele.

Porządek adoracji miesięcznej jest następujący: Wystawienie Najświętszego Sakramentu w puszce. »Niech będzie pochwalony«. Czytanie nekrologów z »Orędowniczka«. Modlitwa za »Krucjatę«. Krótkie rozmyślania z Ewangelji św. »Temu Sercu cześć składamy«. »Tantum ergo«. Błogosławieństwo Najśw. Sakramentu w puszce. »Myśmy rycerki«.

Przed przyjęciem na aspirantki i rycerki każda dziewczynka musi złożyć egzamin ze znajomości praw organizacyjnych Krucjaty, Sakramentów Pokuty i Euchar. Kościoła, Akcji Katolickiej i t. d. Zebrania zarządu odbywają się raz na dwa tygodnie. — W czasie ferji Bożego Narodzenia Krucjata odegrała »Jasełka«. Fundusz został przeznaczony na biedne dzieci z Krucjaty. — W czasie Wielkiego Tygodnia dziewczęta z Krucjaty w mundurkach, adorowały Pana Jezusa w piwnicy i przy grobie. — W dzień Zielonych Świątek Krucjata odbyła wycieczkę na »Święty Krzyż«. W dzień Bożego Ciała Krucjata w mundurkach brała udział w procesji po mieście. W czasie wakacyj zebrania odbywały się częściej, a także odbywały się próby chóru i odtąd Krucjata śpiewa podczas Mszy Świętej, bo inne dzieci nie śpiewają.

W sierpniu nasza Krucjata udała się do Bliżyna do nowo powstałej tam Krucjaty. W październiku przybyła do nas Krucjata z Suchedniowa. — Posiadamy również bibljoteczkę, która liczy 181 książek; rocznie zostało przeczytanych 737 książek. Liczba prenumerowanych »Orędowniczków« wzrosła z 250 na 300, a »Rycerzyków« ze 180 na 230. Ostatnio został wprowadzony wykaz ocen szkolnych.

Zarząd.

WIELKOŁĄKA (Pomorze). — Krucjata Euchar. w naszej parafji istnieje już przeszło siedem lat, a obecnie liczy 105 członków. Zebrania odbywają się co miesiąc. Dnia 15 sierpnia 1934 odbyło się uroczyste przyjęcie do Rycerstwa, w dniu tym odegrano też piękne przedstawienie »W opiece Marji«, oraz »Król chłopów« i »Tchórz«.

Wszystko było urozmaicone deklamacjami i śpiewami. Urządzono też kilka wycieczek rozrywkowych. Krucjata nasza bierze udział we wszystkich uroczystościach parafjalnych, brała też udział w pogrzebie naszego pasterza, ś. p. ks. prob. Augustyna Hassego.

Na zebraniach odbywają się różne wykłady, odczytywane są referaty, a wszystko przeplata się deklamacjami. W okresie Bożego Narodzenia Krucjata urządza wieczornicę gwiazdkową. Z hasłem na ustach »Z Jezusem przez życia bój«, kroczymy w pracy nad sobą ciągle naprzód.

Anna Zdrodowska, kier.

Pytania i odpowiedzi.

1. *Istnieje na terenie parafji kilka szkół a w nich Krucjata. Czy uważać je za jedną wspólną organizację, a w poszczególnych szkołach tylko jako pojedyncze oddziały? Czy jedna ma być dla nich złota księga?*

Można uważać za jedną Krucjatę. A poszczególne szkoły traktować jako człony tej organizacji. Księgę jednak złotą lepiej zaprowadzić oosbno dla każdej szkoły, szczególnie, jeśli się w osobnych wioskach znajdują a dać tylko numerację: A. B. C. i t. d.

2. *Czy jest ogólne pozwolenie na wystawianie P. Jezusa w monstrancji na adoracji Krucjaty?*

Dotąd ogólnego niema. Należy się z prośbą zwrócić do Kurji Biskupiej.

Komunikaty organizacyjne.

1. Św. Stanisław Kostka jest naczelnym, głównym Patronem wszystkich Krucjat całego świata. Święto jego należy w Krucjacie uroczyście obchodzić.

2. Uprasza się o nadsyłanie odpowiedzi naszej eucharystycznej ankiety, podanej w poprzednim zeszycie »Hostji« do redakcji. Kraków, Mały Rynek 8.

3. Zwracamy się z gorącą prośbą do wszystkich Czcigodnych Ks. Dyrektorów oraz Kierowników i Kierowniczek Krucjaty, by zechcieli zająć się propagandą »Hostji« i pozyskać nowych prenumeratorów, nawet nie zajmujących się Krucjatą. W ten sposób rozszerzamy ciągle dalej to piękne i wzniosłe dzieło dziecięcej organizacji.

Redakcja zasyła wszystkim Czcigodnym Ks. Dyrektorom, Kierownikom i Kierowniczkom Krucjaty bardzo serdeczne życzenia Wesołych Świąt i pomyślnego Nowego Roku oraz gorąco dziękuje za tak ofiarną współpracę w Krucjacie.

Redaktor Hostji i dyrektor całego dzieła Rycerstwa Krucjaty w Polsce *KS. JÓZEF BOK T. J.*
Kraków, Mały Rynek 8.